

Gary R. Renard

Inkarnacje w których
Jezus i Budda
znali się

Historia odwiecznej przyjaźni

Wydawnictwo
www.nondualizm.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Nota od Autora... 10

1. Drabina do Oświecenia 29
2. Od Shintoizmu do Laoziego... 40
3. Okres życia jako hindusi 65
4. Platon i przyjaciele 80
5. Siddhartha i jego syn 95
6. Ostatnia inkarnacja J i Buddy 111
7. Gnostycyzm 128
8. Przekaz od J 1965-1977... 143
9. Ważność Umysłu 186
10. Drabina znika 224

Wstęp

Niniejsza książka odnosi się do prawdziwych zdarzeń, które miały miejsce między październikiem 2013, a wrześniem 2016 roku. Pomijając moją narrację i notatki, tekst jest zaprezentowany w formie dialogu między trzema osobami: Garym (to ja), Artenem i Pursah, dwoma wniebowstąpionymi mistrzami, którzy pojawili się przede mną. Moja narracja nie jest specjalnie oznaczona, chyba że przerywa dialog, wtedy pojawi się napis „Notatka”. Wyrazy napisane kursywą oznaczają chęć podkreślenia danego wyrażenia przez rozmówcę.

Nie jest konieczne, aby wierzyć, iż mistrzowie rzeczywiście pojawili się przede mną, by wynieść korzyści z tej książki, obojętnie też nie mam zamiaru nikogo szczególnie przekonywać, że tak było. Jednakże mogę stwierdzić z całą stanowczością, że ta publikacja nie mogłaby zostać napisana przez tak niewydukanego laika jak ja, bez inspiracji mych nauczycieli. W każdym razie, to tobie czytelniku zostawiam wybór, odnośnie wiary w pochodzenie tego tekstu.

Mimo, że jest to moja czwarta książka z Artenem i Pursah, nie jest konieczne, abyś przeczytał pierwsze trzy, które tworzą trylogię *Zniknięcia Wszechświata*, by cieszyć się tą lekturą. Jeśli nie znasz jeszcze Kursu Cudów, które jest jednym z duchowych przesłań omawianych w tej książce, to będziesz mógł zapoznać się z podstawami tych nauk w Nocie, zamieszczonej zaraz po tym wstępie. Nauki te będą rozwinięte w późniejszych dialogach. Zobaczysz jak Kurs Cudów odnosi się do innych klasycznych nauk i zapoznasz się z koncepcją nondualizmu.

Książka ta nie powinna być rozumiana jako część trylogii *Zniknięcia Wszechświata*, w której Arten i Pursah opowiedzieli swoje historie i wyjaśnili jak ich inkarnacje z przeszłości, czasów obecnych i przyszłości są połączone. Ostatecznie wszystkie nasze in-

karnacje są ze sobą połączone, lecz moi nauczyciele skupili się na swoich trzech wcieleniach dla celów nauczania. Wyjaśnili też, jak udało im się osiągnąć oświecenie, które można by też nazwać obudzeniem się ze snu, który my nazywamy życiem. To przebudzenie i sposób jak je osiągnąć, jest tematem przewodnim tej lektury.

Jedną z niepowtarzalnych cech tej książki jest fakt, iż Arten i Pursah postanowili skupić się na historiach swoich dwóch przyjaciół. Dowiesz się o tym, że znali się na przestrzeni wielu inkarnacji i poznasz jak osiągnęli swoje oświecenie, a także jak sobie pomagali. To był dla mnie szok, gdy się o tym dowiedziałem. Mówię tutaj o Jezusie i Buddzie, chociaż to nie były ich prawdziwe imiona.

Celem tej książki nie jest głęboka analiza różnych tradycji duchowych w niej omawianych. Chodzi bardziej o pokazanie historii dwóch ludzi i tego jak osiągnęli swoje mistrzostwo.

Według moich nauczycieli najszybsza droga do osiągnięcia oświecenia - nie jedyna, ale najszybsza – jest opisana we wspomnianym już duchowym arcydziele zwanym Kursem Cudów, w książce będą używał skrótów „Kurs” albo „KC”. Jednakże jest wiele połączeń pomiędzy Kursem, a naukami, z którymi mieli do czynienia Jezus (który w tej książce będzie nazywany po prostu J) i Budda. Podobieństwa czasem są uderzające, więc będę używał również cytatów z innych tekstów niż KC. Wszystkie te nauczania, z którymi mieli do czynienia mistrzowie należy postrzegać z perspektywy czystego nondualizmu, który zostanie opisany później. Wtedy będzie można zrozumieć, jak każdy krok na ścieżce duchowości prowadził do następnego.

Wszystkie drogi duchowe ostatecznie prowadzą do Boga. Moją intencją nigdy nie będzie dyskredytowanie innych ścieżek czy podejść do duchowości. Jednocześnie bezkompromisowa natura Kursu, jest jedną z jego najważniejszych cech. Bez tej cechy Kurs nie byłby tym samym nauczaniem i straciłby na swoim przesłaniu. Dlatego nie idę na kompromis i ściśle trzymam się nauk Kursu i jestem pewien, że J i Budda zrobili by tak samo.

Chciałbym podkreślić, iż wyrazy takie jak Jedność, Rzeczywistość, Przewodnik, Prawda, Stwórca czy Duch są pisane wielką literą bo odnoszą się do poziomu Boga, który jest poza ideą odosobnienia. Jeśli te wyrazy pisane są z małej litery, to odnoszą się

do poziomu, który nie uznaje jeszcze Boga jako jedyną rzeczywistość. Jak zobaczycie, jest to różnica pomiędzy nondualizmem, a czystym nondualizmem.

Jeśli znajdziecie jakieś błędy w tej książce, możecie być pewni, że są to moje błędy i nie zostały popełnione przez moich nauczycieli. Nie jestem doskonały, więc ta książka też taka nie jest. Wierzę jednak, że najważniejsze jest generalne przesłanie, a nie detale. W rzeczy samej wielu studentów chwytą się pojedynczych zdań w nauczaniach, tak mocno, że nie widzą całego przesłania; widzą pojedyncze drzewa, ale nie mogą dostrzec lasu.

Ostatecznie ta książka jest o niczym innym jak o wspinaniu się na drabinie do oświecenia. Znajdziemy w niej opisy różnych etapów jakie musieli przechodzić J i Budda na swojej iluzorycznej drodze duchowej, oraz dowiemy się jak możemy uczyć się z ich doświadczenia tym samym oszczędzając sobie tysiący lat naszej własnej duchowej podróży.

Chciałbym podziękować wydawnictwu Hay House za dobre administrowanie moimi książkami; mojej żonie Cindy Lorze-Renard za współpracę i bycie radosnym przykładem życia naukami Kursu; oraz mojej wspaniałej webmasterce Robercie Grace za jej ważne wsparcie. Bez nich praca nad książką byłaby znacznie cięższa. Chciałbym wyrazić mój szacunek Williamowi Szekspirowi, oraz podziękować mojemu redaktorowi przy Hay House, Nicolette Salamanca Young oraz korektorowi Jeffreyowi Rubinowi za ich nieoceniony wkład, który był dla mnie bardzo pomocny.

Na końcu chciałbym podziękować moim przyjaciółom z Foundation for Inner Peace w Mill Valley i Foundation for A Course in Miracles w Temecula, w Kalifornii, za ich lata ważnej pracy które skutkowały uczynieniem Kursu Cudów dostępnym dla całego świata. Jestem pewien, że miliony innych ludzi również są im wdzięczni.

Gary R. Renard

*gdzieś w iluzji Kalifornii,
i gdzieś poza tą iluzją*

Nota od Autora odnośnie Kursu Cudów

Czego naucza oraz jego odniesienie do Jezusa i Buddy

Celem tej noty jest wyjaśnienie kluczowych koncepcji z Kursu Cudów, pokazanie jak odnoszą się one do zagadnień nondualizmu oraz zobrazowanie powiązania jakie istnieje między nimi, a oświeceniem takich mistrzów jak Jezus czy Budda. Dzięki tej nocie, łatwiej będzie można zrozumieć tekst zawarty w książce, zarówno czytelnikom doświadczonym jak i mniej doświadczonym, no i przez to będzie więcej uciechy.

Ta książka nie jest substytutem Kursu. (Tak jak wspomniałem we Wstępie, Kurs Cudów w skrócie będziemy nazywać Kursem, albo KC). Nawet prawdziwe, niedualistyczne rozumienie Kursu, co zdarza się rzadko, nie będzie skutkowało oświeceniem. Jedynie poprzez praktykowanie i stosowanie nauczań w twoim codziennym życiu, w relacjach z innymi, różnych doświadczeniach, a nawet podczas oglądania TV - tylko wtedy możesz osiągnąć oświecenie. Pamiętając o tym, zaczynajmy.

Kurs Cudów został podyktowany psychologowi badawczemu, który słyszał Głos Jezusa. To była doktor Helen Schucman, a pomagał jej kolega z pracy, doktor William Thetford. Przepisywał on to, co Helen dyktowała mu z jej podręcznego notatnika. Helen i William mieli burzliwą relację i pracowali w otoczeniu, które Helen opisała jako depresyjne. Wtedy pewnego dnia Bill (skrót od William), powiedział Helen, że „*musi być jakaś inna droga*”. Zgodziła się z nim i razem postanowili ją znaleźć. Jest oczywiste, że Kurs był wyrazem tej decyzji.

Pełna historia Kursu jest fascynująca, lecz długa i została już opowiedziana w paru dziełach. Dla celów tej książki, wspomnę tylko, że Helen zajęło 7 lat spisywanie Kursu, jednak ciągle mogła ona słyszeć to co nazywała „Głosem” przez około 5 lat po spi-

saniu Kursu. Helen spisała także dwa suplementy, które zostały dodane do KC później. Jest oczywiste, że J nigdy nie przestał pracować z Helen. Jest również oczywiste to, że z tego powodu J był redaktorem Kursu od początku, do końca. J poprawił błędy Helen, głównie w pierwszych pięciu rozdziałach (wszystkich jest 31) i był całkowicie odpowiedzialny za spójność całego dzieła. Poza Tekstem, mamy również Ćwiczenia dla Studentów, oraz Podręcznik dla Nauczycieli. Dla twojej wygody i dla potrzeb dalszego studiowania, wszystkie cytaty z KC są wynotowane na końcu tej książki.

Było jeszcze trzech ważnych graczy w historii Kursu. Doktor Kenneth Wapnick, Judith Skutch-Whitson i Bob Skutch. Ta trójka razem z Helen i Billem utworzyła Foundation For Inner Peace, która wydała Kurs w 1976 roku. Doktor Wapnick stał się „największym nauczycielem Kursu”, tak jak go opisali moi nauczyciele w mojej pierwszej książce *Zniknięcie Wszechświata*.

Trzecie wydanie Kursu Cudów, to jedyne wydanie, które zawiera wszystkie spisane, autoryzowane teksty skryby Kursu, doktor Helen Schucman. Owo połączone wydanie jest publikowane wyłącznie przez Foundation For Inner Peace, organizację, którą doktor Schucman wybrała do tego celu. Połączone wydanie zawiera również suplementy do Kursu: „Psychoterapia: Cel, Proces i Praktyka” i „Pieśń Modlitwy”. Suplementy te są rozszerzeniami nauk Kursu i zostały podyktowane Helen, krótko po tym jak skończyła spisywanie KC.

Kurs jest dziełem do samodzielnego studiowania – to nie jest religia. Chociaż ludzie spotykają się w grupach, a niekiedy zakładają kościoły, które, jak twierdzą, są oparte na KC, ostatecznie Kurs, podobnie jak duchowość, zmierza do osiągnięcia doświadczenia, które nie pochodzi z tego świata, jednak bazuje na pewnym rodzaju postrzegania świata. Postrzeganie to pochodzi z wewnątrz.

Moim zadaniem jako studenta Kursu z 24-letnim doświadczeniem jest objaśnianie i tłumaczenie KC w taki sposób, aby inni studenci mogli go stosować. Jestem w stanie tego dokonać tylko i wyłącznie dzięki moim nauczycielom. Bez ich pomocy, nie byłbym w stanie zrozumieć Kursu Cudów.

Częścią stylu nauczania Kursu, jest bardzo pomysłowe powtarzanie idei. Byłoby niemożliwe nauczenie się KC bez ciągłego kontaktu z ideami tam zawartymi. Tak właśnie można nauczyć się systemu myślowego, a Kurs sam w sobie jest idealnym narzędziem do nauki prawdziwego przebaczenia. W obrębie tej książki, również znajdziesz powtórzenia. Znajdziesz tu również parę rzeczy, z moich poprzednich książek, które pomogą ci jeśli poprawnie je zastosujesz. Powtórzenia to nie tylko miły dodatek do nauki Kursu, to konieczność. Celem Kursu jest odczynienie fałszywego ciebie, czyli ego i poprowadzenie cię do doświadczenia twojej Boskości. Opowiem o tym pokrótce, lecz najpierw powiedzmy jasno, że istnieje różnica pomiędzy prawdziwą duchowością, a tym co zostało zaakceptowane jako duchowość w ostatnich paru dekadach czyli ruch samopomocy (self-help).

Nie chcę dyskredytować tego ruchu, nie jestem hipokrytą. Sam to stosowałem z sukcesem przez wiele lat. Chodzi o to, że znam różnicę pomiędzy ruchem samopomocy, a prawdziwą duchowością, o której uczył mnie moi nauczyciele.

We wspomnianym ruchu chodzi o to, aby zdobyć to co się chce, sprawianie aby rzeczy zadziały się w świecie, przyciąganie do siebie pewnych zdarzeń i osiągnięcie zamierzonych celów. Podejście to bazuje na fałszywej przesłance, która mówi, że jeśli zdobędziesz to co chcesz, wtedy staniesz się szczęśliwy. Prawda jest taka, że jeśli dostaniesz to co chcesz, będziesz zadowolony przez krótki okres czasu, a później będziesz chciał czegoś innego. To kij i marchewka, zaprojektowane przez ego. System myślowy ego oparty jest na idei odosobnienia, która mówi, że w jakiś sposób oddzielił się od naszego Źródła, czyli Boga, jak również od siebie nawzajem. Jeśli twoje szczęście i pokój umysłu zależą od tego co dzieje się w świecie, to masz problem, ponieważ jedyna pewna rzecz w tym iluzorycznym świecie ego, to taka, że wszystko się tutaj zmienia. Tak to jest. Wszystko tu jest w ciągłym ruchu i oferuje w najlepszym przypadku chwilową satysfakcję.

A co jeśli wydarzenia w tym świecie, nie miałyby znaczenia? Dla ego to herezja, ale co gdyby naprawdę tak było? Co jeśli mógłbyś być szczęśliwy, silny i spokojny, niezależnie od tego co

dzieje się w świecie? To byłaby prawdziwa moc. To byłaby prawdziwa siła i wolność i taka właśnie powinna być prawdziwa duchowość.

Od 14 lat nauczam w Stanach i na całym świecie. Dostaje bardzo wiele pytań i dzięki nim widzę, występowanie niemal wszędzie ogromnego poczucia braku. Ludzie próbują poradzić sobie z tym, próbując naprawić coś na poziomie formy - który można by nazwać sceną naszego przedstawienia... znaczy życia - zdobywając coś, co ich zdaniem spowoduje, że to poczucie braku zniknie, zazwyczaj celem jest coś materialnego, albo relacja z inną osobą. Jednakże szukają nie w tym miejscu co trzeba. Poczucie braku występuje wewnątrz, a nie na zewnątrz i nie jest powodowane przez to, co ludzie zazwyczaj myślą. Tak jak ujmuje to Kurs *„Poczucie odosobnienia od Boga jest jedynym brakiem, którego poprawy rzeczywistość potrzebujesz”*¹.

Powiedziałem, że ego to fałszywy ty, jednak jest jeszcze jeden ty – ten prawdziwy. Twoja prawdziwa tożsamość nie ma nic wspólnego z tym światem, ani z ciałem. Twoje ciało jest po prostu symbolem odosobnienia. Lecz prawdziwy ty jest nieśmiertelny, nie możliwy do zranienia; stały i nie zmieniający się, niepodzielony i całkowity; prawdziwy ty nie może być dotknięty przez świat, ani zagrożony w żaden sposób.

Jedno z pierwszych zdań Kursu brzmi *„Nic rzeczywistego nie może być zagrożone”*² i właśnie o tym Kurs mówi - chodzi o prawdziwego ciebie. Gdy dalej czytamy *„Nie istnieje nic nierzeczywistego”*³, mowa tutaj o wszystkim innym, wszystkim co nie jest tą nieśmiertelną, niezmienną, niezagrożoną niczym jaźnią. Dlatego Kurs jest czystym nondualistycznym systemem myślowym. Mówi on, że z dwóch światów – niewidocznego świata Boga i fałszywie postrzeganego świata ludzi – tylko świat Boga jest prawdziwy, wszystko inne jest nieprawdziwe.

Świat Boga nie może być widziany oczami ciała – pomijając symboliczne obrazy widziane w świecie – ponieważ ciało reprezentuje ograniczenia nakładane na świadomość. Jednakże twoja doskonała jedność z twoim Źródłem może być doświadczana. Nawet gdy wydajesz się istnieć tutaj jako ciało, jest możliwe, abyś mógł doświadczyć prawdziwego siebie. A duchowe do-

świadczenie jest bardzo ważne. Tak naprawdę, to jedyna rzecz, która rzeczywiście uczyni cię szczęśliwym. Moje słowa, albo kogoś innego tego nie zrobią. Tak jak mówi Kurs „*Słowa są tylko symbolami symboli. W ten sposób są podwójnie usunięte z rzeczywistości*”⁴. Gdy nad tym się zastanowisz, to w jaki sposób symbol symbolu może kiedykolwiek uczynić cię szczęśliwym? W jaki sposób uczyni cię to pełnym, kompletnym i usatysfakcjonowanym? Nawet opis rzeczywistości świata Boga nic ci nie da. To znowu tylko słowa. Jedyne doświadczenie rzeczywistości; doświadczenie tego czym naprawdę jesteś i tego gdzie naprawdę jesteś sprawi, że będziesz szczęśliwy ponieważ jest to pełne, kompletne i satysfakcjonujące.

Gnostycy nazywali to bezpośrednie połączenie z Bogiem *gnozą*, czyli wiedzą. Lecz tutaj nie chodzi o wiedzę intelektualną albo informację, tylko o doświadczenie. W Kursie terminem używanym do opisanego bezpośredniego doświadczenia Boga jest poznanie.

Jak można uzyskać takie doświadczenie, któremu nie dorówna nic z tego świata? Osiągniesz to poprzez odczynienie ego. Kurs stwierdza „*Zbawienie jest odczynianiem*”⁵. I to jest błyskotliwe podejście, ponieważ jeśli naprawdę by ci się to udało, jeśli naprawdę odczyniłbyś fałszywe ja, wtedy to co by zostało, to byłby prawdziwy ty. I nie musisz nic już robić z prawdziwym ja! Prawdziwy ty już jest doskonały, już jest dokładnie taki sam jak jego Źródło. Aby doświadczyć tej doskonałości musisz usunąć ego ze swojego nieświadomego umysłu, które jest jak ściana oddzielenia, blokująca ci doświadczenie tej doskonałości. Kurs przeprowadza cię przez proces, który odczynia twoje fałszywe ja, które błędnie wierzy, że oddzieliło się od Boga i jest indywidualnym bytem. Jak zobaczymy dalej w książce, przez ten proces nie zdołamy przejść samemu.

To rodzi kolejne pytanie: jaka część tego procesu przypada tobie? Twoje zadanie to używanie określonego rodzaju przebaczenia, ale nie takiego przebaczenia, o którym myśli większość ludzi na świecie, o ile w ogóle myślą o przebaczeniu. Tradycyjna forma przebaczenia powoduje, że iluzoryczny świat staje się w twoim umyśle prawdziwy, więc nadal ego i sam świat pozostają

w twoim umyśle nietknięte.

Są ludzie, którzy powiedzą ci, że „powinieneś się zaprzyjaźnić ze swoim ego”. Tylko jest mały problem. Ego nie jest zainteresowane, aby być twoim przyjacielem. Ego chce cię zabić. Jest tak dlatego, ponieważ jeśli możesz być zraniony lub zabity, to wtedy jesteś ciałem. A jeśli jesteś ciałem, wtedy cały oparty na podziale i separacji system myślowy ego jest prawdziwy. Jedyną rzeczą jaką warto zrobić z ego to odczynić je. Kurs Cudów traktuje o odczynieniu ego, czyli fałszywego ciebie, który zaczął identyfikować się z ciałem i odosobnieniem. Lecz prawdziwy ty nie ma nic wspólnego z ciałem czy odosobnieniem. KC wiele razy powtarza „*Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Bo wciąż jestem, jakim mnie Bóg stworzył*”⁶. Bóg stworzył cię dokładnie takim samym jak on Sam, jesteś taki sam jak twoje Źródło, całkowity i wiecznie w stanie jedności.(...)

1

Drabina do Oświecenia

Są trzy wielkie tajemnice w życiu.

Dla ptaka powietrze

Dla ryby woda

A dla człowieka – on sam

- Buddyjskie powiedzenie

Byłoby wiele pytań, które chciałem zadać moim nauczycielom Arzenowi i Pursah, a których nie zadałem. Nieraz bywało, że zapomniałem o co chciałem spytać, ponieważ byłem tak podekscytowany ich obecnością. Każde spotkanie było na-

dal surrealistycznym przeżyciem, chociaż było już ich bardzo dużo. Na przykład chciałem spytać jak Jezus osiągnął swój poziom? Jak wyglądały jego poprzednie inkarnacje? Jak wyglądała droga Buddy zanim osiągnął mistrzostwo? Jakie doświadczenia mieli na swojej drodze ku oświeceniu i jakie tradycje duchowe poznali? Jak to się stało, że osiągnęli najwyższe poziomy szybciej niż inni?

Moi nauczyciele nauczyli mnie, że poprzednie życia były jak seryjne sny następujące jeden po drugim. W rzeczywistości nigdy nie stajemy się ciałem. Nigdy nie byliśmy ani nie będziemy. Nasze doświadczenia to tylko trik ego, optyczny miraż albo jak powiedział Einstein, „optyczne złudzenie świadomości”. Wszystko co widzimy, włącznie z naszymi ciałami jest projekcją tworzoną przez nasz umysł. I cały otaczający nas wszechświat jest niczym więcej niż projekcją, podobnie jak film w kinie.

(...)

PURSAH: Podczas tej serii spotkań będziemy z tobą zgłębiać tematy, na które czekasz od dawna bracie.

GARY: Tak czułem! Zastanawiałem się nad tym jak Jezus osiągnął oświecenie. Oczywiście nadal będę na niego mówił J. A skoro mowa o mistrzach, to jak Budda stał się buddą? Jak wyglądały ich reinkarnacje, życia przed sławnymi wcieleniami? Czego nauczyli się i czy umieli to zastosować w praktyce? W końcu praktyka jest ważniejsza od teorii.

PURSAH: Zgadza się, to bardzo dobre pytania. Kiedy mistrz taki jak J, wraca po raz ostatni, nie ma już wiele do nauczenia. Wie już wszystko, co potrzeba, aby osiągnąć oświecenie. Opowieść o tym jak dwunastoletni J, nauczał rabbich w świątyni jest prawdziwa. Nawet zwracali się do niego rabbi, co oznacza nauczyciel. Praktycznie wszystko już wiedział. Zostało mu tylko parę lekcji do nauczenia, w tym ukrzyżowanie.

ARTEN: Kolejny powód dla którego mistrz wraca na jego, bądź jej ostatnią inkarnację to pomoc innym. Wielu ludzi potrzebuje, żeby im wskazać właściwy kierunek. Mistrz nie wykonuje pracy za swoich uczniów, ani też uczeń nie osiągnie oświecenia przebywając w otoczeniu mistrza, choć wielu by chciało, aby to było prawdą. Mistrz po prostu pomaga uczniowi nakierować

go na prawidłową drogę.

I właśnie to robił J – nauczyciel mądrości, który naprawdę wydawał się żyć w tym świecie dwa tysiące lat temu. On nie chciał tworzyć nowej religii, tylko pokazywać ludziom prawdę. Może pamiętasz, że kiedyś mówiliśmy o nim jak o świetle, które prowadzi dzieci do Królestwa Niebieskiego.

PURSAH: To dokładnie to samo co robi dzisiaj w Kursie Cudów. To tak jakby mówił: „Patrzcie, to jest to, co było mi pomocne. Może powinienes to sprawdzić. Może oszczędzisz sobie paru tysięcy”. Jak wiesz J, jest bardzo stanowczy w swoim stylu nauczania i całkowicie bezkompromisowy.

GARY: Zauważyłem. A ludzie zawsze próbują rozwodnić i mieszać z dualizmem nauki Kursu.

ARTEN: Ty tego nie rób i niech to nie ma wpływu na ciebie. To tylko sen, pamiętasz? I to jest twój sen, nikogo innego. Nie ma nikogo innego.

PURSAH: To ciekawe, że pytasz akurat o tą dwójkę mistrzów - J i Buddę. Bardziej ciekawe niż ci się wydaje.

GARY: Ok, zaintrygowałaś mnie. Dlaczego?

PURSAH: Co powiesz na to, że ta dwójka znalazła się w kilku wcieleniach i nawet pomogli sobie nawzajem na swoich ścieżkach duchowych.

GARY: Zaskoczyło mnie. Zawsze myślałem o nich jak o dwóch kompletnie osobnych jednostkach, ponieważ ich kultury były tak odmienne.

ARTEN: Przekonasz się, że ich kultury to była jedyna rzecz, która ich różniła. Ostatecznie wszyscy jesteśmy jednością. A my mamy dla ciebie jeszcze parę niespodzianek.

GARY: Zdziwiłbym się gdybyście nie mieli. Ale powiedz, jak pomogli sobie nawzajem?

ARTEN: Nie da się tego wyjaśnić jednym zdaniem, ponieważ znali się na różnych etapach swoich ścieżek i stopniowo zbliżali się do swojego oświecenia. Ale nawet J i Budda zaczęli od samego początku. Mimo tego mieli jedną zaletę, która gwarantowała im, że szybciej niż inni wrócili do domu.

GARY: Jaką?

ARTEN: Nie wierzyli w ten ziemski sen tak bardzo jak inni.

Owszem, na początku tak, ale już wtedy mieli wątpliwości. Powątpiewali w rzeczywistość snu i wyczuwali, że tylko szalony bóg, stworzyłby szalony świat. Wyczuwali także, że Bóg nie może być szalony i że coś jest na opak.

PURSAH: To dało im dużą przewagę, lecz nie musisz być nimi, by z niej skorzystać. Im się to udało przed innymi dzięki ich intuicji.

ARTEN: Tak, ale nadal musieli się wspinać na drabinie do oświecenia.

GARY: Nie przypominam sobie, aby było o drabinie w Kursie.

ARTEN: Jest w paru miejscach. Na przykład: **„Nie naszym zmartwieniem jest to, co w doskonałej pewności czeka nas po zbawieniu. Bo ledwie pozwoliłeś, by twoje pierwsze, niepewne kroki zaczęły być kierowane do góry, po drabinie, którą sprowadziło cię na dół wyosobnienie“¹.**

Każdy kto myśli, że tu jest, zszedł po drabinie odosobnienia. W tym świecie, problemem jest doświadczanie odosobnienia od twojego prawdziwego źródła, czyli od Boga. Wcześniej rozmawialiśmy o tym jak odosobnienie pozornie nastąpiło, więc nie będziemy tego powtarzać teraz. Jednak wszyscy, którzy zaczynają swoje poszukiwania duchowe, zaczynają na samym dole drabiny gdzie panuje dualizm. Dualizm znaczy, że wierzysz w świat zewnętrzny. Wierzysz w podmiot i przedmiot. Jest świat i jesteś ty. Nim zszedłeś po drabinie odosobnienia istniała tylko perfekcyjna jedność; istniał tylko Bóg. Ale teraz utknąłeś w dualizmie. Jesteś ty i jest Bóg. To prawda dla ludzi, którzy wierzą w Boga. Dla tych co nie wierzą, są oni i świat zewnętrzny. Tak czy siak mamy wiarę w separację. A słowo „wiara” jest tutaj kluczowe. Jak podkreślaliśmy w ostatnich seriach wizyt, to twoja wiara w świat daje mu władzę na tobą. Twoja wiara stawia cię po stronie skutków, a jeśli w świecie stoisz po stronie skutków, a nie przyczyny, świat będzie miał na ciebie wpływ. Z drugiej strony J i Budda, nie wierzyli tak bardzo w ten świat jak inni.

PURSAH: Każdy musi gdzieś zacząć, a dualizm jest stanem w którym żyje 99% ludzi na świecie, wliczając tych, którzy są na duchowych ścieżkach. Ale jak wiesz Kurs Cudów nie jest dualistycznym systemem. Jego przesłanie to czysty nondualizm, do czego zaraz dojdziemy. Dlatego Kurs mówi: **„Bądź czujny je-**

dynie dla Boga i Jego Królestwa”². To całkiem mocne stwierdzenie, dlatego też większość studentów Kursu kończy na swego rodzaju dualistycznym grzęzawisku i nie idzie dalej, wliczając w to tych, którzy uważają, że Kurs dopuszcza istnienie czegoś poza Bogiem, co jest oczywiście nieprawdą.

Nawet J i Budda pomimo ich zalet musieli gdzieś zacząć, jak każdy inny. Opowiemy trochę o tym. Ale ze względu na ich podejście, nie popełnili niektórych błędów jakie zazwyczaj popełniają inni.

GARY: Takich jak?

PURSAH: Jednym z problemów ludzi podążających ścieżką duchową jest to, że myślą iż rozumieją co naucza mistrz, gdy w rzeczywistości tak nie jest. Na przykład ktoś pobiera nauki u Laoziego(Lao Tzu), jednak po tym, gdy mistrz opuści swoje iluzoryczne ciało, taki ktoś powie „To są słowa Laoziego, które znaczą dokładnie to”. Ta osoba będzie mówić z poziomu dualizmu, podczas gdy mistrz mówił z wyższego poziomu. Jest więcej niż jeden wyższych poziomów i wiele szczebli na drabinie do oświecenia, ale do tego dojdziemy. Jednak większość uczniów woli być w roli nauczyciela niż studenta. Można poczuć się wyjątkowym będąc mistrzem zamiast uczniem.

Tak zaczyna się religia. Ludzie myślą, że rozumieją Buddę i po pewnym czasie powstaje buddyzm. Ale Budda nie chciał założyć religii. Ludzie pytali go „Kim jesteś?”, odpowiadał „Jestem przebudzony”. Tego chciał dla innych, a nie setek rytuałów do naśladowania. Był nauczycielem mądrości.

Oczywiście tak samo było w przypadku J - każdy myślał, że go rozumie, a w rzeczywistości było na odwrót. Po pewnym czasie powstała religia, która jest rzekomo o nim. Jednak tak jak w przypadku Buddy, J nie był zainteresowany tworzeniem nowej religii. On także był nauczycielem mądrości.

ARTEN: Większość ludzi na zachodzie, myśli o J jako o wielkim nauczycielu. Ale prawda była zupełnie inna! On nie był wielkim nauczycielem, ale wielkim uczniem. Dlaczego? Ponieważ słuchał Ducha Świętego. Duch Święty był nauczycielem, nie on. I ostatecznie słuchał tylko i wyłącznie Ducha Świętego. Miał baczność tylko na Boga i Jego Królestwo(...)

To już koniec darmowego fragmentu.
Zapraszamy do zakupu książki
"Inkarnacje w których Jezus i Budda znali się"

Zapraszamy na stronę
www.nondualizm.pl

gdzie znajdziecie artykuły i materiały o Kursie
Cudów oraz książkach Garego Renarda i Kena
Wapnicka

Nasza strona na FB:
www.facebook.com/nondualizm